

УДК 008

Budzyński Radosław**MIASTO WIELOKROTNIIE KOLONIZOWANE –
TALLIN W REPORTAŻACH ESTOŃSKICH
JÓZEFA MACKIEWICZA**

***Будзинський Р. Місто багаторазово колонізоване –
Таллін в естонських репортажах Юзефа Мацкевича***

Цей текст становить розділ магістерської роботи автора на тему «Невигадана проза культурного пограниччя. Естонські репортажі Юзефа Мацкевича», яка була захищена в 2011 році в Ягеллонському університеті під керівництвом др. габ. Кишиштофа Заяса. Стаття має на меті показати специфіку міста, яке протягом століть піддавалося колонізації. Таллін – це специфічне місце. Місто було засноване датчанами, потім завоювалося Орденом лицарів, Швецією і Росією, після Першої світової війни стало столицею незалежної Естонії – до сьогодні воно несе сліди різних періодів своєї історії. Тому опис ідентичності міста з перспективи міжвоєнного спостерігача, який ще не пережив трагедії тоталітарних систем, але пережив занепад давніх імперських сил, є для нас надзвичайно цікавим.

Ключові слова: «non-fiction», репортаж, культурне пограниччя, Юзеф Мацкевич, Естонія, Таллін, багатокультурність, міжвоєнний період.

***Budzyński R. The City Of Multiple Colonizations – Tallinn
In the Estonian Reportages by Józef Mackiewicz***

This text presents a chapter from the author's MA thesis defended at Jagiellonian University in Cracow in 2011, which was written under the supervision of Dr. Krzysztof Zajas – The Estonian Reportages by Józef Mackiewicz. The Non-fiction of the Cultural Borderland. This paper aims to describe the specificity of an urban complex, which throughout the ages, has been subjected to a multiple colonization. Tallinn is an exceptional place. The city was founded by the Danes, subsequently conquered by the Livonian Brothers of the Sword, Sweden and Russia. After World War I, it was briefly the capital

of independent Estonia. Still today it bears traces of the different periods of its complicated history. Therefore, a description of the identity of the city from the perspective of the interwar observer, who has not experienced the tragedy of totalitarian systems yet, and survived the collapse of the former imperial powers, is very interesting for us.

Key words: *non-fiction, reportage, cultural borderland, Jozef Mackiewicz, Estonia, Tallinn, city, multiculturalism, interwar period, 'krajowosc'*

Будзинский Р. Город многократно колонизированный – Таллин в эстонских репортажах Юзефа Мацкевича

Данный текст составляет раздел магистерской работы автора на тему «Непридуманная проза культурного пограничья. Эстонские репортажи Юзефа Мацкевича», которая была защищена в 2011 году в Ягеллонском университете под руководством др. габ. Кишиштофа Заяса. Статья имеет цель продемонстрировать специфику города, который на протяжении веков колонизировался. Таллин – это специфическое место. Город был основан датчанами, потом завоевывался Орденом рыцарей, Швецией и Россией, после Первой мировой войны он стал столицей независимой Эстонии – до сегодняшнего дня несет следы разных периодов своей истории. Поэтому описание идентичности города с перспективы междувоенного обозревателя, который еще не пережил трагедию тоталитарных систем, но пережил конец древних имперских сил, является для нас очень интересным.

Ключевые слова: *«non-fiction», репортаж, культурное пограничье, Юзеф Мацкевич, Эстония, Таллин, многокультурность, междувоенный период.*

Józef Mackiewicz jest polskim czytelnikom znany, jako autor międzywojennych dziennikarskich artykułów z podróży po wschodnich województwach II Rzeczypospolitej lub powojennych antykomunistycznych powieści. Światowa publiczność kojarzy go bardziej ze sprawozdań, które powstały po odkryciu masowych grobów w lasach Katynia. Mackiewicz, będąc współpracownikiem wileńskiego «Słowa», był również uczestnikiem wielu podróży zagranicznych. W cyklu reportaży *Samolotem i autem po białe noce* zdał relację z dziesięciodniowej podróży do Estonii¹.

¹ Były one zamieszczane w wileńskim «Słowie» od 17 do 21 czerwca

Polski korespondent, jak sam zaznacza, odgrywa podwójną rolę: dziennikarza, który powinien pozostawać bezstronny, a także gościa, któremu nie wypada źle wypowiadać się o gospodarzu. Wyjazd do niedalekiej, wówczas, Estonii był dla Mackiewicza punktem wyjścia do przemyśleń nad pojęciem «zagranicy», które uważał za kategorię względną, sztuczny termin, «złudzenie optyczne». Powołując się na, jak twierdził, wybitnego węgierskiego pisarza Ferenc Kormöndiego¹ i jego *Przygodę w Budapeszcie*, Mackiewicz sformułował wizję środkowoeuropejskiej wspólnoty, w której trudno mówić o zagranicy z powodu niewielkich odległości i relacji łączących kraje Europy Centralnej. Tallin został zestawiony z kosmopolityczną stolicą Węgier. Oba miasta są dla ówczesnych Polaków «wielkim światem». Rzeczpospolita dopiero wkraczała na drogę rozwoju, podwileńskie lotnisko Porubanek było rozbudowywane, a polor estońskiej metropolii był «o te głupie trzy godziny od Wilna». Te słowa przywodzą na myśl żal, że Polska jest państwem prowincjonalnym. Dobitnie pokazuje to stwierdzenie Mackiewicza: «Świat, wielki świat z filmu, jest o miedzę».

Wspomniana wcześniej próba budowania wyobrazonej wspólnoty narodów to nic innego jak program ówczesnych polskich władz, chcących za wszelką cenę zawiązać sojusze i alianse obronne. Sytuacja polityczna po traktacie wersalskim była trudna do zaakceptowania przez kraje przegrane, przede wszystkim dla Niemiec, ale także przez Rosję Radziecką, która wycofała się z wojny. Choć Rzeczpospolita musiała jeszcze kilka lat po Wersalu walczyć o granice jej władze wyraźnie miały imperialne zapędy bycia hegemonom w środkowoeuropejskiej unii. Podobną wymowę ma stwierdzenie Mackiewicza: « – A cóż to jest Tallin, Rewel, do którego leć? Stuczterdziestotysięczne miasteczko (...)»? Być może był to zabieg celowy, mający na celu ukazanie czytelnikom gospodarności i samorządności małego państwa? Poprzez stereotypowe wskazanie na pozornie niewielki obszar kraju Mackiewicz udowodnił, że nie tylko duże mocarstwa są w stanie dokonywać rzeczy ważnych, doniosłych, takich jak odbudowa państwa po wojnie.

1936 roku w numerach 165-169 te same gazety. Każdy artykuł mieści się na jednej stronie czasopisma, dlatego w przypisach nie uwzględniam numeracji stron. Reportaże te są traktowane przeze mnie jako całość kompozycyjna.

¹ W oryginalnym polskim tłumaczeniu z 1934 r. jego nazwisko brzmi: Franciszek Kormendi

Już w pierwszej relacji Józef Mackiewicz zachwycił się Tallinem – ówczesnie, jak pisze – «stuczterdziestotysięcznym miasteczkiem». Z podziwem donosił, jak kelnerzy obsługują gości we frakach, a na plaży na odpoczywających czeka dwieście prywatnych samochodów. Być może ilość aut nie wywołuje dziś większych emocji, jednak trzeba pamiętać, że przed drugą wojną światową nie były one tak rozpowszechnione. Były raczej znakiem bogactwa i luksusu. Zaś jak na ironię mieszkańcy tego miasta marzą o zagranicy, ku wyraźnemu zdziwieniu i rozczarowaniu dziennikarza. Jeśli automobil był wówczas rzadkością, to podróż samolotem musiała być marzeniem. Była ona fascynująca dla ówczesnie żyjących ludzi. Pasażerowie samolotów na początku XX wieku musieli się czuć zapewne tak jak ludzie podróżujący dziś szybkimi kolejami, czy uprawiającymi «turystykę kosmiczną». Jak to ujął publicysta «Słowa»: «Ktoby pomyślał, jeszcze wczoraj?». Reporter wyrażał podziw dla rozwoju techniki. Zestawił podróżowanie do Tallina koleją i samolotem. Porównanie wypadło na niekorzyść tradycyjnego środka lokomocji. Pociąg jechał do stolicy Estonii około 13 godzin, podczas gdy przelot zajmował wówczas mniej więcej trzy godziny.

Estonicy, podobnie jak Łotysze, nie mogli odrzucić swojej wielokulturowej sukcesji. Tytuł drugiego z reportaży -«Świeża trawa na starych zamkach»- można rozumieć jako przenośnię, oznaczającą najbardziej charakterystyczne cechy nowopowstałego państwa estońskiego. Stare tradycje, przeważnie obce, zostały poddane wpływowi nowoczesnych czynników. Zamek byłby figurą oznaczającą przyniesioną przez cudzoziemców kulturę, zaś świeża trawa wyobrażałaby lokalną ludność, biorącą w posiadanie to, co pozostało po kolonizatorach¹. Oczywiście tytuł ten może równie dobrze być zwykłym opisem tego, co Mackiewicz zobaczył w Estonii.

Ciekawie prezentują się śródtytuły drugiego sprawozdania. Ich treść zapowiada, że w artykule będzie mowa zarówno o przeszłości (*Kamienie nam mówią*), jak i o czasach teraźniejszych (*1104 samochody*). Poruszone zostały kwestie społeczne (*Judenfrage*, *Bilon z Piotra Wielkiego*) i kulturowe (*Rozmowa w kabarecie*, «*Subrowka*», *W limuzynie*).

Tematyczną dominantę artykułów Józefa Mackiewicza stanowią zagadnienia związane z dziejami Estonii. Mackiewicz przybliżył

¹ Podobne znaczenie jest przypisane tallińskiemu zamkowi przez Teodora Bujnickiego w wierszu *Księżycowy Tallin*, który powstał w 1930 roku.

czytelnikom stosunek, jaki cechował Estończyków w odniesieniu do historii własnego kraju. Punktem wyjścia była dla niego nazwa stolicy kraju, która została zmieniona po uzyskaniu przez Estończyków samodzielnego bytu państwowego: «Dotychczas znaleźliśmy go pod nazwą Rewel, niemieckie Reval». Od 1918 r. Miasto to nosi nazwę Tallin. Po raz kolejny Mackiewicz użył sformułowania, które w pełni zrozumiałe jest – jak się zdaje – jedynie dla badaczy ówczesnych dziejów: «Tallin», jak mi tłumaczono, ma oznaczać niby «duńskie – miasto», tak go nazywali rzekomo chłopcy z okolicy przez całe wieki, bo miasto założone zostało przez Duńczyków», jakże jaszkrawy to przykład podporządkowania podbitych terytoriów przez Zachodnich kolonizatorów¹. Podobnie jak w Rydze, a może nawet w sposób bardziej radykalny, ludność miejscowa starała się odciąć od niemieckich korzeni. Dlatego też kwestia nazwy Tallin była tak ważna dla niemieckich obywateli tego miasta, którzy nie odgrywali już większej politycznej roli w Estonii. Niemcy bałtyccy i ich rodziny z Niemiec właściwych² chcieli jeszcze dominować kulturalnie. Jednak, jak donosił reporter «Słowa»: «Niemcy ostatecznie opuścili ręce. Są zwyciężeni i zmęczeni zdaje się walką». Mackiewicz był świadom ogromnego wkładu cywilizacyjnego Niemców w rozwój tej krainy, o czym świadczą poniższe słowa: «Na olbrzymich murach ich zamków, co roku porasta nowa trawa. Jeszcze się modlą w kilku swoich kirchach, ale w innych luterskość stała się już estońska». Mackiewicz wiedział, tudzież przeczuwał, że niewielkie nadbałtyckie narody zgodnie z zasadą samostanowienia z pewnością będą dążyły do eliminacji obcych wpływów we własnej kulturze, co było niepragmatyczne i nieroztropne, ale konieczne. Stąd też, moim zdaniem, wynika przyzwolenie autora na taki stan rzeczy. Jego słowa były afirmacją odrodzenia nielicznego narodu, nie zaś głosem sprzeciwu wobec skonu imperialnych wpływów niemieckich.

Problem uwalniania się z obcej dominacji następował początkowo w granicach dawnych mocarstw (przed 1918 r.), znacząco przy-

¹ Warto przypomnieć publikację, w której badacz wskazywał na «estonizację» kraju w okresie między-wojennym. Chodzi mi o książkę Piotra Łossowskiego, pt. *Stosunki polsko-estońskie 1918-1939* (Gdańsk, 1992)

² Trudno w tym miejscu o fortunne określenie Niemiec, państwa położonego na zachód od Polski, miejsca etnicznego pochodzenia Niemców bałtyckich. O problemie w nazewnictwie por. K. Zajas, *Nieobecna kultura przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008

bierając na siłę z chwilą objęcia rządów w nowoutworzonych przez lokalne elity państwach. Jest to przypadek nie tylko Estonii, ale również Łotwy i Litwy, a poniekąd i Polski, która również musiała połączyć ziemie trzech zaborów. Poza tym, podczas analizy sytuacji w Estonii Łotwa była dla Mackiewicza głównym punktem odniesienia. Jego uwagę przyciągnęła również kwestia właściwa obcokrajowcom przybyłym na owe tereny, a mianowicie mowa, jaką posługują się mieszkańcy odwiedzanego państwa. Kiedy wymieniał on języki, jakimi najczęściej posługiwano się w kraju, do którego został zaproszony, sytuację przyrównywał do tej, jaka była na Łotwie: «Ale znowuż w Estonji, tak jak na Łotwie przede wszystkim słychać estoński i łotewski. Tamte [tzn. dawne języki państwowe – przyp. RB] wyrugowane są bądź co bądź na plan drugi». Można w tym dostrzec mechanizm obronny narodów o niewielkiej liczbie ludności, z niepewną sytuacją polityczną, które w odwecie za lata niemożności oficjalnego posługiwania się własnym językiem – zepchniętym na margines oraz lekceważonym przez asymilujące się z kolonizatorami elity – postępują tak samo, a nawet brutalniej, z językami dotychczasowych władz, tj. rosyjskim i niemieckim.

Podobnie trudno wyzwolić się z zakłętego kręgu niemieckiego dziedzictwa¹, którego nie można po prostu zlekceważyć: «Tallin był i pozostał prastarem miastem niemieckim (...), mimo wszystkie wpływy kultury rosyjskiej». Tallińczycy byli tego świadomi, nie niszczyli bezmyślnie wspaniałej architektury. Byli dumni ze swojego miasta: «Estończyk z wielkim pietyzmem odnosi się do tych kamieni, chociaż nienawidzi ludzi, którzy je znosili i z nich budowali». Wyjątkowość tego miasta Mackiewicz upatrywał w jego dawności, ale nie w takiej, jaka panuje w Krakowie, Kownie czy Wilnie. Tamte miasta, wbrew obiegowym opiniom, rozwijały się i rozbudowywały w okresie międzywojennym, Tallin zaś: «sam w sobie jest zabytkiem, jest miastem – muzeum (...). Jeżeli w innych miastach należy szukać starych budowli, to w Tallinie trzeba szukać nowych». Reporter zrezygnował z opisu «przewodnickiego», nie zamierzał nużyć czytelników wyliczaniem i hierarchizowaniem zabytków. Twierdził, i jak

¹ Przydatne w tym kontekście są rozważania Marii Janion zawarte w książce *Niesamowita Słowiańszczyzna*, w której to literaturoznawczyni podjęła się analizy tożsamości Polaków, którzy także muszą zmierzyć się z dziedzictwem/brzemieniem dawnej zależności od Niemiec czy Rosji, z zakłętym kręgiem kolonizatorów i kolonizowanych [5, s. 322-325]

sądzę nie bez racji, że najlepiej byłoby, gdyby każdy mógł osobiście zobaczyć to piękne, stare miasto. Toteż w relacji Mackiewicza nie znajdzie się opisu architektonicznych osobliwości Tallina. Jeśli już dziennikarz zdecydował się podać informacje o jakimś muzeum, czy wystawie, to stanowiły one dla niego punkt odniesienia do rozważań socjologicznych, politycznych i kulturowych.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym przez Mackiewicza jest kwestia żydowska. «W Estonii nie ma Żydów» – to krótkie oznajmienie zostaje skontrastowane z opisem ich obecności w Tallinie i w nadmorskich kurortach. Przeważnie byli to przybysze z Łotwy. Autor pisał, że «jak u nas po polsku», tak tam Żydzi starali się mówić językiem państwa, w którym mieszkają. Aktualna sytuacja polityczna w Europie, hitlerowskie *Judenfrage*¹ została przez Mackiewicza potępiona. Estonia była stawiana za wzór nowoczesnego, tolerancyjnego państwa. Estończycy byli nieustępliwi, nie ulegali presji innych, silniejszych państw, nie popierali polityki antysemityzmu, ponieważ «nie lubią ani Hitlera, ani dawnych Niemiec, ani dawnej Rosji». Dziennikarz dlatego wyróżnił ten fragment w tekście, by nadać mu należyty ton, to znaczy wykazać, jak bardzo Estończycy różnią się od Polaków w poglądach dotyczących kwestii żydowskiej. W tym bałtyckim państwie: «nikt na nich [tj. na Żydów – przyp. R.B] nie narzeka» – odpowiedzmy: tak jak w Polsce.

Nieco łatwiej przychodziło mieszkańcom Tallina oswobodzenie się z naleciałości rosyjskich. O stosunkach dyplomatycznych między Estonią a Rosją Radziecką, które również wyodrębniono w tekście (*Bilon z Piotra Wielkiego*), najdobitniej świadczą dzieje tallińskiego pomnika cara Piotra I po utworzeniu niepodległego państwa estońskiego. Mackiewicz pisał, że monument wykonany był w całości z miedzi, dlatego – w obliczu kryzysu gospodarczego – Estończycy przetopili go i użyli do produkcji bilonu. Odcięcie się od rosyjskiego panowania było także widoczne w opisanym nieco później przemianowaniu hotelu «Petersburg» na «Bristol». Autora zdumiewał fakt wystawiania pomników nie tylko własnym bohaterom, ale również królom Szwecji, czyli dawnym najeźdźcom. Świadczy to o tym, iż Szwedzi dobrze zostali zapamiętani przez miejscową ludność. Dziennikarz zapowiedział wyjaśnienie tej sprawy, wszelako należycie stopniował napięcie, bowiem w tym artykule czytelnicy dowiedzieli

¹ Tak brzmi również sródtytuł.

się tylko częściowego rozwiązania zagadki. Więcej informacji Mackiewicz zawarł w kolejnym reportażu.

Narrator porzuciwszy wyjaśnienie powyższej intrygującej kwestii, urozmaicił urozmaicił artykuł opisem wydarzeń pewnego wieczoru, tj. – jak głosi śródtytuł – «rozmowy w kabarecie». Istotna była obecność kobiety, będącej zapewne w balzakowskim wieku. W tej postaci bez problemu da się zauważyć cechy subbohaterki: epizodyczność i wnoszenie istotnych informacji dla dalszego rozwoju akcji. Kobieta bardzo żalowała, że wśród zgromadzonych nie ma pewnego dziennikarza – Szweda. Mackiewicz zauważył, że skandynawski reporter był obiektem pożądania starszej kobiety, ale nie dlatego, iż – jak powszechnie oznajmiała – był młodym, zabawnym blondynem, ale po prostu dlatego, że był Szwedem. Szacowna niewiasta, mieszkanka estońskiej stolicy, płynnie mówiła po niemiecku, polski korespondent odnotował, że nawet siedzibę władz nowego państwa nazywała z niemiecka Reval. Moim zdaniem interesująca jest jej fascynacja młodym Skandynawem. Przecież Hammerling był członkiem nacji, dążącej dawniej do asymilacji Inflantczyków, a mimo wszystko jest obiektem pożądania. Zapewne te masochistyczne skłonności do uwielbienia oprawców wynikają z nieświadomych historycznych kompleksów niższości¹.

Oczywiście dziennikarzowi, a zwłaszcza takiemu, który podróżuje i ze swojej wyprawy ma zdać relację, nieobce są porównania: jak żyje się tam, a jak u nas? Gdzie koszty utrzymania są niższe? Gdzie się lepiej zarabia? itp. Mackiewicz, opowiadając o różnych wydarzeniach, które go spotkały, opisuje sytuację gospodarczą gościnnego kraju. Bardzo sugestywny musiał być dla ówczesnego czytelnika tytuł fragmentu, traktującego o dostatku państwa estońskiego: *1104 samochody*. Reporter pisał o cenie papierosów, które są tańsze niż w Polsce, o kursie wymiany złotego na koronę estońską i innych praktycznych wskazówkach dla hipotetycznego podróżnika².

¹ Por. Kręgi obcości prof. Głowińskiego, w której to książce znajdziemy wyrazy podobnej admiracji w stosunku do hitlerowskich żołnierzy Wehrmachtu

² Podobnych wyliczeń dokonywał we wschodnich sprawozdaniach [10] również współczesny podróżnik, który porównywał ceny towarów w ówczesnym Związku Radzieckim. Oprócz tego relacje prof. Romanowskiego są też wyrazem współczesnego patrzenia na dawne ziemie Rzeczypospolitej

Naszemu autorowi bliska była perspektywa wileńska, choć bardziej uzasadnione byłoby porównanie stolic obu krajów. Niemniej Tallin został porównywany z Wilnem. Dawna stolica Wielkiego Księstwa to miasto kilkakrotnie większe od siedziby estońskich władz. Mimo że Tallin liczył wówczas około 140 tysięcy mieszkańców, to jednak jawi się jako bogata, kosmopolityczna metropolia, w odróżnieniu do polskiego, prowincjonalnego, północno-wschodniego miasta. Było to powodem smutnej refleksji Mackiewicza: «Pisałem już wiele samochodów czeka na swych właścicieli na plaży morskiej, odległej mniej więcej od miasta [Tallina – przypis R.B.], jak Wołokumpie od Wilna. Wieleż to lat przejdzie, zanim w Wołokumpiu... Ech żartować się nawet nie chce».

Przedostatnia część nosi swojsko brzmiący tytuł *Subrowka*. Bez trudu można wyobrazić sobie sytuację dziennikarza w nocy wracającego ze spotkania. Mackiewicz został zaczepiony przez tallińskiego żebraka, kolejnego subbohatera, «od którego zalatuje wódką». Warto cały czas pamiętać o tytułowych białych nocach. Spotkanie to stanowiło przyczynek do rozważań nad «kondycją» estońskiego społeczeństwa. «Bo wódki pije się dużo w Estonii, w każdym razie nie mniej niż u nas», to stwierdzenie uwidacznia skalę problemu alkoholowego w tym państwie. Alkoholizm jest niechlubnym dziedzictwem Imperium Rosyjskiego, z którym do dziś borykają się dawne narody Cesarstwa. Reporter sądził, że dzięki polskiemu produktowi, popularnemu w Estonii, obywatele tego kraju mieli zapewne okazję usłyszeć m. in. o puszczy białowieskiej. Porównanie ówczesnego nocnego życia Tallina i Wilna nie przynosi wielkich odkryć. W zasadzie w obu miastach poziom rozrywek jest podobny. Lokal, w którym dziennikarze oglądali kabaret, wydał się Mackiewiczowi porównywalny do wileńskiego «Zacisza». Odcinek kończy się wyjazdem grupy reporterów na Haapsalu, do Pernau i Walk.

Korespondent «Słowa», przygotowując się do wyprawy, miał do dyspozycji niewiele publikacji w języku polskim, mogących pomóc w zrozumieniu problematyki estońskiej. Na przykład, nie wiadomo, czy Mackiewicz znał teksty Kosmowskiej [7] i Dąbrowskiej [3]. Jego poglądy – idea «krajowości» i związana z nią wizja wielokulturowości regionu nadbałtyckiego, czego echem było zestawianie trzech krajów nadbałtyckich, Polski i Rosji – wpłynęły na sposób opisu podróży. Dwie dawne stolice, Wilno i Petersburg, podobnie utraciły swoje «kraje»: Rosja na rzecz Estonii, Rzeczpospolita – konkretniej

jej człon, Wielkie Księstwo – na rzecz Litwy, Łotwy i Związku Radzieckiego. Nie bez znaczenia jest fakt, że Mackiewicz urodził się w stolicy carskiego imperium¹, zaś mieszkał nad Wilią.

Odwołując się do teorii paktu referencjalnego [2, s.18-25] między autorem i czytelnikiem, starano się wykazać, że w przypadku reportaży estońskich: Mackiewicz, autor, narrator, osoba mówiąca w tekście – to ten sam podmiot. Sprawozdania prasowe opublikowane w wileńskim «Słowie» mogą zostać uznane za przykład prozy niefikcjonalnej. Są one wiarygodną relacją z podróży do Estonii. Mackiewicz podał wiele szczegółowych, weryfikowalnych informacji, ukazujących omawiane problemy z różnych perspektyw: polskiej, «krajowej» czy zewnętrznej – w przypadku opisu reakcji innych cudzoziemców. Było to zgodne z programami neonaturalistów [6, s.114], czego dobitnym przykładem jest deskrypcja ubogich dzieci pogranicza estońsko-sowieckiego.

Reportaże estońskie – wśród nich sprawozdanie z Tallina – są również przykładem literatury pogranicza kulturowego, którą definiuje się jako piśmiennictwo powstałe w miejscu ścierania się wpływów różnych kultur, w tym przypadku: polskiej, rosyjskiej, żydowskiej, litewskiej, ruskiej, i in. Do opisu wrażeń z estońskiej stolicy korespondent wykorzystał siatkę pojęciową oraz wyniki badań terenowych ze swoich rodzinnych stron – Wileńszczyzny. Jednakowoż trudno rozstrzygać, który region był dla Mackiewicza bardziej rodzinny. Czuł się dziedzicem idei Wielkiego Księstwa, był Polakiem, zaś przyszedł na świat w Sankt Petersburgu. Wszak nie było to osobliwością w tamtych czasach, jako że po pierwszej wojnie światowej wielu Polaków «powracało» do odrodzonej Rzeczypospolitej.

W artykule poświęconym Tallinowi, jego mieszkańcy zostali przez autora przedstawieni w pozytywnym świetle. Swoją roztropną polityką względem mniejszości narodowych zasłużyli na pochwały od polskiego reportera. Ich gospodarność i wzorowe zorganizowanie życia społecznego zyskało uznanie w oczach Mackiewicza. Odczuwalna jest jednak pewna nostalgia za porozcinanym drucianymi granicami krajem, za możliwością nazywania miejsc wyuczonymi od dziecka nazwami. Trudno wymazać z pamięci nazwę Rewel i cały czas konsekwentnie mówić o Tallinie. Kilkadziesiąt lat później, na początku XXI wieku mało kto pamięta, że estońska stolica ma swoją polską nazwę.

¹ W latach 1924-1991 to miasto nosiło nazwę Leningradu

Tallin jawi się jako miasto wielokulturowe. Najważniejszy jest fakt bezustannej ewolucji tego bałtyckiego grodu, przez setki lat kolonizowanego przez różnych przybyszów, zarówno tych z Zachodu, jak i ze Wschodu. Mieszkańcy takich miejsc muszą ciągle zmagać się z trudnym dziedzictwem historii. Estończycy, jak wynika z artykułów reportera wileńskiego pisma, radzili sobie z tym bardzo dobrze.

Bibliografia:

1. W. Bolecki, Ptasznik z Wilna, Kraków 2007.
2. M. Czermińska, Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie, Kraków 2000.
3. M. Dąbrowska, U północnych sąsiadów, Warszawa 1929.
4. M. Głowiński, Kręgi obcości, Kraków 2010.
5. M. Janion, Niesamowita Słowiańszczyzna, Warszawa 2006.
6. D. Knysz-Rudzka, Od naturalizmu Zoli do prozy zespołu «Przedmieście» (Z dziejów tradycji naturalistycznej w wieku XX), Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1972.
7. I. W. Kosmowska, Estonia. Kraj i ludzie, Warszawa 1930.
8. P. Łossowski, Stosunki polsko-estońskie 1918-1939, Gdańsk 1992.
9. J. Mackiewicz, Samolotem i autem po białe noce, «Słowo» 1936, nr 165-169.
10. A. Romanowski, Podróże na Wschód, Kraków 2006.
11. K. Zajac, Nieobecna kultura przypadek Infant Polских, Kraków 2008.